Łódź, 16/V 1900 r.

№ 112.

Rok III.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 3 (16) maja 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Jana Nepom.
Czwartek: Paschalisa W.
Piątek: Feliksa Kap. M.
Sobota: Piotra Celestyna.
Niedziela: Bernardyna S.
Poniedziałek: Wiktora.
Wtorek: Julii P. M.

Wschód: g. 4 m. 4.
Zachód: g. 7 m. 50.
Dług. dnia: g. 15 m. 46.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.



KALENDARZYK TERMINOWY.

*Jutro.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR „VICTORIA" (ulica Piotrkowska № 67). „Porwanie Sabinek", komedya w 3-ch aktach Schöntana. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

## Wybory we Francyi.

Wybory do władz municypalnych we Francyi nie mają politycznego znaczenia, lecz w obecnem położeniu Francyi są one niejako wykładnikiem ogólnego nastroju w kraju, z którego sądzić można o ile francuzi zadowoleni są z istniejącego stanu rzeczy i na co liczyć może gabinet Waldeck-Rousseau, oparty o żywioły radykalne i socyalistyczne.

Dotychczas w radzie municypalnej Paryża, liczącej wogóle 80 członków, przewagę mieli socyaliści, oparci o radykałów. Umiarkowani republikanie grali rolę podrzędną, konserwatyści i rojaliści mieli tylko 8 mandatów, nacyonaliści zaś dwa mandaty.

Obecnie wszyscy konserwatyści wybrani zostali ponownie, z pomiędzy zaś socyalistów i radykałów wybrano 21 ponownie, 4 przepadło, 23 zaś podlegnie ściślejszym wyborom; z umiarkowanych 7 wybrano ponownie 1 podda się ściślejszemu wyborowi, 4 przepadło. Stronników Rocheforta wybrano 5, wyborowi ściślejszemu poddano 2.

Stosunkowo najsilniejszymi wyszli z urn wyborczych nacyonaliści, zaraz bowiem w pierwszych dniach wyborów zdobyli 8 mandatów a w 22 okręgach należeć będą do wyborów ściślejszych; wreszcie w okręgach dotąd niezdecydowanych pozyskali znaczną większość.

W najbliższej okolicy Paryża zwyciężyli antisemici: w Asuieres, Saint-Maudé, Mautreuil, Saresues, Perreux, Bourg-la-Reine, Ruenil, Issyles, Moulineaux. W Saint Denis meliniści zawarli z nacyonalistami kompromis i odstąpiwszy im kilka mandatów, zwyciężyli socyalistów.

Kandydat socyalistyczny Walter, na którego przed dwoma laty padło 7000 głosów, otrzymał teraz zaledwie 2200 głosów; meliniści zaś i antysemici przeszli większością 5500 głosów. Na prowincyi nacyonaliści zwyciężyli w Beauvais, Haore, Nizzy, Morlaix, Tulonie, Brest, Riez, Nimes, Ures, Libourne, Nancy, Versaul, Nevers, Vaunes, Dunkierce, Harebrouck, Alban, St. Benoit, Blaye, Epinal i innych. W Algierze we wszystkich miastach zwyciężyli antisemici.

Zwycięstwo nacyonalistów przedstawia się wcale pokaźnie, pomimo to atoli rzeczypospolitej najmniejsze nie grozi niebezpieczeństwo, broni jej bowiem cała klasa robocza.

Nacyonaliści spotężnili w radach municypalnych kosztem oportunistów; przyczem te kwartały Paryża, gdzie zesrodkowaną jest arystokracya, bogate mieszczaństwo i po części drobne kupiectwo ławą przeszły na stronę nacyonalistów.

Za nacyonalistami w ogólnej liczbie padło 153,500 głosów, za republikanami 240000 głosów, po za Paryżem bowiem w wielu miastach zwyciężali radykaliści i republikanie.

Głosy reakcyonistów nie rozdzielały się pomiędzy kandydatami, albowiem nacyonaliści nie stawiali swoich kandydatur na miejsca wychodzących reakcyonistów, lecz wszędzie zgodnie głosowali za nimi, tak że po obliczeniu głosów wyszli z urny nacyonaliści i reakcyoniści, wyborcy zaś ściślejsze dadzą im na prowincyi już nie wiele miejsc.

W obozie radykałów republikanów przy pierwszem głosowaniu każda frakcya miała swoich kandydatów, tak że głosy wyborców rozpadły się i pozytywnych rezultatów dały bardzo mało, co właśnie pozornie stworzyło tryumf nacyonalistów. Przy wyborach ściślejszych na prowincyi frakcye republikańskie prawdopodobnie się zjednoczą i dadzą kandydatom swym wiele więcej nowych mandatów niżeli dziać się to będzie w obozie nacyonalistów.

Nacyonaliści byli przytem o wiele lepiej zorganizowani i o wiele lepiej poprowadzili kampanię przedwyborczą.

Drobni kupcy, których gnębią wielkie magazyny stanowili najsilniejszy koutyngens nacyonalistów, antisemitów i reakcyonistów wszelkich odcieni, którzy też na tym właśnie gruncie prowadzili najenergiczniejszą agitacyę przedwyborczą.

Radykaliści i socyaliści stracili poparcie tej sfery z racyi swej wadliwej organizacyi i niezbyt dostatecznego korzystania z zebrań przedwyborczych, rozsyłania list wyborczych lub wizyt osobistych i tem podobnych środków agitacyjnych, które nacyonaliści dobrze i zręcznie wyzyskali.

Wogóle w kwartałach robotniczych Paryża nacyonaliści nie zdobyli ani jednego mandatu.

Toż samo zjawisko zaszło i w wielu innych większych miastach francuskich. W Lille zwyciężyła partya robotnicza. W Roubais na 23 radców meleniście Mattou udało się przeprowadzić tylko 8 swoich kandydatów i to jedynie dzięki temu, że miasto podzielono na sekcye wyborcze. W Calais Monmosson, Ruen wybrano poprzednich radców. W Bordeau koalicya wszystkich partyi republikańskich pobiła reakcyę. W Marsylii wybrano poprzednią municypalność, złożoną ze stronników rzeczpospolitej radykalnej. W Allai w departamencie Gar padł wybór miejscowego deputowanego i wszechwładnego właściciela kopalń węgla p. de Remel, którego przegłosowali właśnie robotnicy.

Antisemici prawie nigdzie nie wystąpili pod własnym sztandarem, lecz jako nacyonaliści, z wyjątkiem jedynie Algieru, gdzie antisemityzm bujnie się krzewi i stanowi najsilniejszą partyę polityczną.

W wyborach uzupełniających do rad miejskich, nacyonaliści odnieśli znów świetne zwycięstwo, przeprowadzili bowiem 19 swoich kandydatów, gdy republikanie wszystkich odcieni, umiarkowani, radykalni, socyaliści i rewolucyoniści zdobyli zaledwie 11 mandatów.

Skład tedy nowej rady municypalnej Paryża jest następujący: 32 nacyonalistów, 29 republikanów i socyalistów, 10 konserwatystów, 5 nacyonalistów barwy socyalno-radykalnej i 4 nacyonalistów socyalnych Rocheforta. Nacyonaliści różnych odcieni rozporządzają więc w radzie miejskiej Paryża 41 głosami, pójdzie zaś z nimi ręka w rękę i 10 konserwatystów; na ośmdziesięciu więc członków rady miejskiej posiadają większość 51 głosów. Prezesem nowej rady zostanie prawdopodobnie eksbulanżysta Armand Grebauval, współpracownik „Patrie".

We Francyi prądy polityczne, biorące górę w Paryżu, prędzej czy później zdobywają sobie panowanie w całym kraju i z tej racyi zwycięstwo nacyonalistów w Paryżu, pomimo, że na prowincyi republikanie tryumfują przeważnie, stanowi doniosłe znaczenie i jest poniekąd znamieniem kierunku, w jakim pójdzie Francya w niedalekiej przyszłości.

S. J.

## Rozwój dróg żelaznych

### w Państwie Rosyjskiem.

Świeżo przygotowany przez wydział statystyki i kartografii przy ministeryum komunikacyi a przeznaczony dla wystawy paryskiej „Przegląd dróg żelaznych i wewnętrznych komunikacyj wodnych w Państwie Rosyjskiem" zawiera wiele ciekawych danych, wykazujących szybki rozwój dróg żelaznych w ostatniem dziesięcioleciu.

W końcu 1892 r. ogólna długość sieci kolejowej w Rosyi, łącznie z Finlandyą, wynosiła 30,625 wiorst, z końcem zaś roku bieżącego długość ta dosięgnie 51,432 wiorst. Tak więc, w ciągu ostatnich ośmiu lat zbudowane zostaje ²/₅ całej sieci kolei, gdy poprzednie ³/₅ wymagało 58 lat, które upłynęły od chwili rozpoczęcia budowy pierwszej drogi żelaznej w Rosyi, do r. 1892. Jednocześnie z przedłużaniem się linii kolei, ulepszała się ich budowa i uzupełniał tabor. Obecnie 94% całej sieci kolei posiada już relsy stalowe, a tabor ruchomy liczył w końcu 1897 r. 11,977 wagonów pasażerskich i 223,860 wagonów towarowych, w końcu zaś 1898 roku 9,553 parowozów. Ogólna suma kapitału, wydanego na budowę dróg żelaznych, wynosiła w końcu

1897 r. 3,958 milionów rubli. W sumie tej udział Państwa wynosił 94.9%, kapitały zaś prywatne, w akcyach i obligacyach niegwarantowanych, przyjmowały w budowie dróg żelaznych bardzo mały udział, gdyż zaledwie 5.1%.

Lecz nietylko długość linij zwiększyła się, lecz i ruch na nich ożywiał się coraz więcej. W r. 1882 zrobiono wszystkiego 97,035 tysięcy pociągo-wiorst, w r. 1897 zaś 200,142 tysiące; na każdą zaś wiorstę drogi wypadało w 1882 r. 4 551 pociągo-wiorst, w 1897 zaś roku 5,849. Tak więc, ruch pociągów wzrósł nietylko stosunkowo do zwiększonej długości linij, lecz i absolutnie o 30%. Prócz tego, średnia długość pociągu podniosła się z 48 osi od 1882 r. do 57 osi w 1897 r. Liczba pasażerów, wynosząca w 1882 r. 38,8 milionów, wzrosła w 1897 r. do 74,7 milionów, przyczem liczba pasażero-wiorst na wiorstę drogi podniosła się z 185 tysięcy w r. 1882 do 249 tys. w 1897 r. Również zwiększyła się i liczba przewiezionych towarów z 2,754 milionów pudów w 1882 r. do 6,819 milionów pudów w r. 1897, przy jednoczesnem zwiększeniu pudowiorst na wiorstę drogi z 26 milionów w 1882 r. do 46 milionów w r. 1897.

Niemniej pomyślne rezultaty osiągnięto i pod względem finansowym, zarówno dochód brutto, jak i czysty dochód, znacznie się podniósł. Pierwszy wynosił bowiem średnio w okresie od 1870—1875 r. 121,3 milionów rubli rocznie, od 1882—1885 r, 222,4 milionów rubli, w 1897 zaś roku 437,4 milionów rubli. Jednocześnie czysty dochód, wynoszący w okresie od 1870—1875 r. średnio ogółem 45,2 milionów rubli rocznie, a 3,200 rubli na wiorstę, wzrósł w 1897 r. do ogólnej sumy 179,2 milionów rubli i 5,200 rubli na wiorstę.

Jeżeli przyjąć na uwagę oprocentowanie kapitału zaangażowanego na budowę dróg żelaznych, to osiągnięty w okresie od 1870—1875 r. czysty dochód nie wystarczał na opłacenie procentów i wykazywał niedobór średni 43 milionów rubli. W 1897 roku stosunek radykalnie się zmienił, drogi żelazne, niezależnie od oprocentowania użytego na ich budowę kapitału, dały jeszcze 20,3 milionów rubli czystego zysku, czyli 600 rubli na wiorstę.

Powodów tak pomyślnego rezultatu gospodarki finansowej szukać należy: 1) w zwiększeniu ruchu na drogach żelaznych w związku z obniżeniem taryfy; 2) w dostępie technicznym i gospodarczym dróg żelaznych; 3) w obniżeniu, wskutek konwersyi, stopy procentowej od kapitału zaangażowanego na budowę kolei.

Wiadomo, że ruch pasażerski daje wszędzie straty, w Rosyi jednak mniejsze, jak w innych krajach, z wyjątkiem Francyi i Anglii. Pod względem taniości, rosyjska taryfa pasażerska zajmuje pierwsze miejsce w świecie, taryfa zaś towarowa ustępuje jedynie Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Równocześnie z rozwojem dróg żelaznych rozwijały się w Państwie Rosyjskiem i wewnętrzne komunikacye wodne. Obecnie żegluga istnieje w Rosyi Europejskiej na 862 rzekach, 39 jeziorach i 38 kanałach, na ogólnej długości 115,370 wiorst, parowce jednak krążą tylko na 25,846 wiorstach, ruch zaś parowców osobowych odbywa się nawet tylko na 22,217 wiorstach. Dróg wodnych sztucznych jest wszystkiego 1,838 wiorst. W Rosyi Azyatyckiej jest rzek żeglownych 111,405 wiorst. Parowców krążyło na wodach Rosyi Europejskiej w końcu 1898 r. 3,040, z tego większa połowa, bo 1,593, na Wołdze. Ogólny przewóz towarów na statkach i tratwach wzrósł z 412 miliardów pudo-wiorst w r. 1871 do 1,319 miliardów pudo-wiorst w 1897 r.

---

# KRONIKA.

**Składanie podatku.** Jak wiadomo, od papierów procentowych i kuponów, znajdujących się w obiegu, pobiera się na przecz skarbu specyalny podatek dochodowy. Jak wykazała praktyka, wiele towarzystw i instytucyj wnoszą ów podatek nie od całej sumy zatwierdzonych do wypuszczenia papierów procentowych, lecz tylko od części ich już wypuszczonej i znajdującej się w obiegu. Zgadzając się w zasadzie na taki sposób uiszczania podatku, skarb uznał wszelako za potrzebne dla ułatwienia kontroli zaprowadzić porządek następujący: Papiery procentowe, których emisya została dozwolona, lecz które jeszcze nie zostały zrealizowane, powinny być przez towarzystwo przedstawione izbie skarbowej w oddzielnym pakiecie do sprawdzenia talonów. Następnie pakiet zostanie opieczętowany i zwrócony towarzystwu. W razie potrzeby zrealizowania wszystkich lub części papierów, znajdujących się w pakiecie, pakiet ten składa się powtórnie izbie skarbowej, która zdejmuje pieczęcie, sprawdza papiery, amortyzuje kupony, których termin upłynął i wraca towarzystwu papiery do realizacyi. Przed zrealizowaniem całość pieczęci sprawdza inspektor podatkowy przynajmniej raz do roku. Tylko przy przestrzeganiu takiego porządku możliwe jest częściowe spłacanie podatku. W razie niewypełnienia tych przepisów winni podlegają potrójnej grzywnie.

**Na wystawę paryską.** Sekcya techniczna łódzkiego oddziału Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, zwróciwszy uwagę na to jak wielką korzyść umysłową i praktyczną może przynieść pracownikom przemysłowym zwiedzenie tegorocznej wystawy wszechświatowej w Paryżu, na której zgromadzone są wszystkie najnowsze wynalazki geniuszu ludzkiego, oraz wszelkie najwspanialsze wytwory pracy, nauki i przedsiębiorczości ludzkiej, odniosła się do zarządu oddziału z prośbą o zachęcenie pp. fabrykantów do ułatwienia owym pracownikom technicznym zwiedzenia rzeczonej wystawy. Sekcya techniczna powołała się przytem na ten fakt, że rząd rosyjski przypisuje tegorocznej wystawie paryskiej tak wielkie znaczenie kształcące, iż postanowił wysłać dla jej zwiedzenia na swój koszt nietylko całe zastępy swych inżynierów, uczonych, profesorów i urzędników państwowych, ale nawet studentów wyższych zakładów naukowych technicznych.

Poruszając wzmiankowany pogląd Sekcyi technicznej co do tego, że zwiedzenie tegorocznej wystawy paryskiej może przynieść rzeczywistą korzyść umysłową i praktyczną wszystkim tym technicznym pracownikom przemysłowym, którzy posiadają odpowiednie przygotowanie naukowe, a więc pośrednio zarazem i ich pracodawcom zarząd oddziału za pomocą okólnika odwołał się do wszystkich wybitniejszych firm przemysłowych okręgu łódzkiego, zaznaczając, iż byłoby rzeczą nader pożądaną i pożyteczną, ażeby firmy te zechciały ułatwić swym pracownikom biedniejszym zwiedzenie wystawy paryskiej przez udzielenie im w tym celu urlopu, oraz pożyczek, lub stosownie do uznania i potrzeb zapomóg bezzwrotnych na koszty podróży i pobytu w Paryżu

Odwołanie się powyższe wywołało pożądany skutek, gdyż wielu już fabrykantów wybitniejszych wysłało swoich pracowników na wystawę paryską, inni zaś zamierzają wysłać w tych dniach po kilku pracowników dla zwiedzenia wystawy na koszt własny.

**Sekcya techniczna.** W dniu 18 maja w piątek o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi technicznej w sali Grand-Hotelu.

Porządek dzienny: Odczyt inż. Procnera p. t. „Para przegrzana i elektryczność w usługach przemysłu fabrycznego.“ (Przyczynek do kwestyi węglowej).

**Przewodniki kuracyjne.** Kiedy wszelkie „kurorty“ i „bady“ niemieckie wraz z nastaniem sezonu nie zasypiają gruszek w popiele i przypominają się pamięci (więcej kieszeni) przyszłych kuracyuszów, nasze zakłady kąpielowe i stacye

---

48)

Hrabia L. N. Tołstoj.

# ODRODZENIE.

*Powieść w 3 częściach.*

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 111).

— Okropność, — rzekł raz jeszcze, spojrzawszy na pół nagą kobietę, o wspaniałych marmurowych kształtach, uśmiechającą się zwycięzko.

Ta naga pierś portretu przypomniała mu inną jeszcze młodą kobietę, którą widział w podobnym balowym stroju. Była to Missi, która umyślnie wezwała go wieczorem, aby zobaczył jej balową toaletę.

I przyszedł mu na myśl brutalny, okrutny Korczagin ze swoją zwierzęcą przeszłością, i ta podejrzanej opinii, rzekomy «bel esprit», jej matka.

Wszystko to, razem wzięte, było wstrętne i oburzające. Wstyd, wstyd, wstyd i obrzydzenie!

— Nie, tak być nie może,—myślał.—Trzeba z tem raz skończyć. Trzeba wyzwolić się z tych fałszywych stosunków i z Korczaginami i z Maryą, i ze spadkiem otrzymanym, i ze wszystkiem. Trzeba odetchnąć pełną piersią, wyjechać do Rzymu, obraz ukończyć. Wspomniał cały brak wiary w swój talent. — No, tak, mniejsza z tem, aby tylko swobodniej odetchnąć. Najpierw Konstantynopol, później Rzym. Przedewszystkiem uwolnić się od obowiązku sędziego przysięgłego. I następnie załatwić rzecz z adwokatem.

Nagle niezmiernie jasno stanęła mu przed oczyma aresztantka o czarnych, skośnych oczach. Jakim ona wybuchnęła płaczem, gdy udzielono jej głosu po raz ostatni jako podsądnej.

Zgniótł pośpiesznie dopalony papieros, zapalił drugi i zaczął chodzić tam i napowrót po pokoju.

I zaczęły mu przychodzić na myśl wszystkie chwile z Kasią przeżyte. Wspomniał ostatnie widzenie się z nią i tę żądzę, która go opanowała i rozczarowanie, jakie nastąpiło później. Wspomniał białą sukienkę i pasek niebieski, i ową noc Zmartwychwstania.

— Wszakże kochałem ją prawdziwie! kochałem miłością czystą, dobrą i w tę noc Zmartwychwstania, i wtenczas, kiedym bawił na wakacyach u ciotek, pisząc moją rozprawę.

Przypomniał sobie, jakim był wówczas.

Owionęło go to życie świeże, młode, krzepkie, i było mu smutno, bardzo smutno.

Różnica pomiędzy nim, jakim był wonczas, a jakim jest dziś, była ogromna. Może daleko większą, niż różnica pomiędzy ową Kasią z cerkwi, z Kasią w sukience białej, a tą dziewczyną, którą sądzono dziś rano.

Wówczas był on dzielnym, swobodnym, nie rozumiejącym co to przeszkody i niepodobieństwa.

Dziś był niewolnikiem bezcelowego, pustego, lichego życia, a wyrwać się z tego błędnego kola nie miał możności, a nawet, prawdę powiedziawszy, i chęci. Dawniej czuł się człowiekiem prawym, kochał prawdę, walczył w jej imieniu.

Dziś cały w kłamstwie tonął, w strasznem, przerażającem kłamstwie, uznawanem przecież za prawdę przez cały świat otaczający.

I nie było sposobu wybrnąć z tego kłamstwa; przynajmniej dziś na to rady nie znajdował.

Zabrnął, ugrzązł, przywyknął, lubował się w tym fałszu.

Jak zerwać stosunek z marszałkiem i jego żoną, aby módz śmiało spojrzeć w oczy im samym, ich dzieciom? Jak rozplątać bez fałszu stosunek z Missi? Jak rozwiązać kwestyę bezprawnego władania ziemią, a spadkiem odziedziczonym po matce? Jak naprawić złe względem Kasi?

— Wszystko to rozwiązać, załatwić należy. Czyż mam prawo porzucić kobietę, skwitować ją zapłatą za obronę adwokatowi, wybawić od katorgi, na którą nie zasłużyła? Za występek rzucić banknoty, jak to uczyniłem niegdyś, sądząc, że tak wszyscy postępują, więc i mnie tak postąpić wypada?

Stanęła mu żywo w pamięci, gdy dogoniwszy ją w korytarzu, wsunął jej za gors sto rubli w kopercie.

— Pieniądze! — Ze wstrętem i wstydem wspomniał o tej chwili. — Przebóg, cóż to za szkaradzieństwo! — przemówił głośno sam do siebie.

— Łotr i niegodziwiec może tylko postąpić w ten sposób. I ja to, ja, nie kto inny, jestem tym łajdakiem, tym łotrem. Czy rzeczywiście, czy istotnie jestem takim niegodziwcem? Więc któż? — pytał sam siebie, zatrzymując się. — Alboż to koniec na tem? — myślał dalej. — A jak nazwać stosunek z marszałkową i jej mężem?

(D. c. n.)

klimatyczne zwykle pozostają w tyle w tym konkursie.

Jakkolwiek w ostatnich czasach, dzięki może nawoływaniu prasy, uwidocznia się w tym kierunku większa ruchliwość, to jednak to, co dotychczas się robi, jest jeszcze niedostateczne.

Mamy obecnie np. opisy, przewodniki i broszury dla udających się do Nałęczowa, Ojcowa i Czarneckiej Góry, które stanowią dobry materyał do oryentowania się w wyborze miejsca kuracyi, lecz nikt nie stara się o rozpowszechnienie i udostępnienie tych broszur, jak to czynią w zakładach zagranicznych, gdzie podobnego rodzaju broszury rozrzucane są masami bezpłatnie.

Kiedy też dojdziemy do tego, że na dworcach kolei będziemy mieli rozklejone afisze z widokami i krótkiemi opisami Ciechocinka, Buska, Nałęczowa, Nowego Miasta, Ojcowa, Solca, Czarnieckiej Góry i t. d.

Dziś prędzej tam znajdziemy Szwajcaryę i Tyrol, lub Góry Hartzu, aniżeli Nałęczów lub Ciechocinek.

**W sprawie felczerów.** Rozprawiano dużo, projektowano to i owo, wzywano urząd cechu felczerów do wystąpienia z inicyatywą dążącą do zmiany warunków bytu pracowników, wszystko to jednak pozostało bez rezultatu. Pozostawmy tedy zbyt obszerne projekty na boku, zajmiemy się zaś jednym punktem ze stawianych oddawna postulatów.

Idzie o to, aby wszystkie zakłady, tak fryzyerskie jak i felczerskie, zajmujące się goleniem i strzyżeniem, były zamykane, jeżeli nie na dzień cały w dni świąteczne i niedzielne, to przynajmniej w godzinach, gdy nabożeństwa odbywają się w świątyniach Pańskich. Dotychczas jeszcze pierwsze święto Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy uwalnia od procy subjektów fryzyerskich w niektórych razurach i felczerskich, ale większość razur i w te dni uroczyste otwartą bywa od rana do godziny 1-ej z południa. Wiemy, iż znaczna liczba klientów razur właśnie w niedziele i święta korzysta z wolnego czasu i najliczniej odwiedza razury, w których strzygą i golą. Sądzimy jednak, iż niema człowieka tak „zapracowanego", któryby nie znalazł w tygodniu kwadransa czasu na doprowadzenie swego zarostu do porządku.

Pryncypałowie tłómaczą się, iż nie dla święcenia niedzieli zrobić nie mogą, publiczność bowiem najwięcej w niedziele i święta z usług fryzyerów i felczerów korzysta. Niechże więc sama publiczność strzyżąca się i goląca przyczyni się do rozwiązania kwestyi przez załatwianie spraw balwierskich w tygodniu, a wówczas pryncypałowie prędzej i chętniej dadzą ucho żądaniom pracowników felczerskich.

Sprawa święcenia niedziel w zakładach fryzyerskich łatwiejszą była do uregulowania. Tam znaczne grono zobowiązało się piśmiennie do zamykania od godz. 3 popołudniu swych zakładów w niedziele i święta, a w razie złamania słowa, winny składa 10 rb. na rzecz Pogotowia ratunkowego. Trudniejszą zaś jest ta sprawa w razurach felczerskich, gdzie strzyżenie i golenie powinno stanowić zajęcie uboczne, obecność zaś felczera jest i w święta konieczna ze względu na ewentualność potrzeby śpieszenia z pomocą w razie wypadku lub nagłej choroby. I tu jednak, przy dobrej woli, dałby się wprowadzić pewien ład przez zastosowanie systemu dyżurów świątecznych, tak jak w aptekach urządzane są dyżury nocne. W ten sposób z kilku pracowników razury co czwartą lub piątą niedzielę pozostawałby na dyżurze jeden, reszta zaś miałaby dzień cały do rozporządzenia.

**Nowe Chojny.** Urocza miejscowość, położona w bliskości Łodzi, Nowe Chojny, od czasu zaprowadzenia stacyi klimatycznej zaczęła coraz więcej się zaludniać. Obecnie liczy ona już około 4000 ludności. Ze wzrostem ludności daje się odczuwać brak kościoła, do którego mieszkańcy muszą udawać się aż na Stare Chojny, gdzie istniejący tam kościół stał się o tyle szczupłym, że nie może pomieścić nabożnych. Parafianie, uczuwając potrzebę wzniesienia świątyni niewielkich rozmiarów, powzięli zamiar budowy nowego kościoła. Zwołano zebrania parafialne celem omówienia tak ważnej kwestyi oraz znalezienia poparcia ogółu. Wytworzyły się jednakże dwa stronnictwa. Jedni pragnęli, by wybudować kościół w Starych Chojnach, inni zaś w Nowych Chojnach. Podobne rozdwojenie zdań nie daje możności parafianom zjednoczenia się w jedną całość i kwestya tak ważna pozostaje w zawieszeniu. Pobożni, których jest tak znaczna liczba, udają się zwykle do kościoła aż do Łodzi, co ze względu na znaczne oddalenie pociąga za sobą stratę czasu.

Nowe Chojny, miejscowość, gdzie w porze letniej panuje dosyć ożywiony ruch, stały się poniekąd siedliskiem handlu. Jest tam sklep monopolowy, dużo sklepów i sklepików. Mieszkańcy narzekają na brak szkoły. Prawda, że istnieje fabryczna szkoła przy fabryce Leonhard, Woelker i Girbard, lecz do niej mają prawo uczęszczać tylko dzieci pracowników fabrycznych tej firmy, inne pozbawiane są szkoły i kościoła, co ze względów moralnych, może szkodliwe przynieść owoce dla społeczeństwa.

**Poświęcenie** kamienia węgielnego pod nowy kościół w Pabianicach odbędzie się 24 b. m. o g. 3 popołudniu.

**Majówka nauczycieli.** Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian projektuje majówkę dla członków i ich rodzin na 24 b. m. Odbyć się ma ona w lesie Szajblerowskim pod Koluszkami. Organizatorowie projektują wiele niespodzianek i urozmaiceń, między innemi będą specyalne zabawy dla dzieci.

Życzący brać udział w majówce mogą zapisywać się w lokalu Stowarzyszenia od czwartku 17 b. m. do wtorku 22 b. m. włącznie w godzinach wieczorowych (7—9).

**Z Lutni.** We wczorajszem sprawozdaniu z wieczornicy „Lutni" skutkiem omyłki korektorskiej mylnie wydrukowano, że prof. Grudziński odegrał preludyum H mol. Powinno być Des-dur (№ 15). Wykonanie tego preludyum, tak różnie interpretowanego przez artystów, silne uczyniło wrażenie na słuchaczów.

**Z cechu tokarzy.** W ubiegłą niedzielę o godzinie 3 ej po południu, w mieszkaniu podstarszego cechu, przy ul. Rozwadowskiej № 18, odbyła się sesya zgromadzenia majstrów tokarskich, na której przyjęto jednogłośnie w poczet majstrów starszego cechu czeladzi żelaznych p. Kornatowskiego i p. Sikorskiego. Wyzwolono na czeladnika p. Edmunda Wadyńskiego.

Na zebraniu tem, oprócz bieżących kwestyj, poruszoną była sprawa wypisywania na czeladzi. Dotychczas na czeladzi wypisywali się tylko w gospodzie czeladniczej, obecnie za przykładem innych cechów postanowiono terminatorów wyzwalać na czeladzi na zebraniach majstrów i wydawać wyzwolonym stosowne świadectwo. To samo ma się stosować i do czeladzi wyzwolonych już na gospodzie czeladniczej, a nie mających świadectw; takich czeladzi cech postanowił wyzwolić od majstrów za pół ceny normy płaconej od wyzwolin i termin zgłaszania się wyznaczył od 1 czerwca do 1 października r. b.

Stan kasy przedstawia się, jak następuje: remanent wynosił 58 rb. 82 kop., dochód 53 rb. 53 kop., razem 112 rb. 35 kop., rozchód 12 rb. 50 kop., w kasie 99 rb. 85 kop., którą to sumę postanowiono chronić w ladzie cechowej.

Poruszoną była kwestya obchodzenia 50-letniego jubileuszu istnienia cechu, przypadającego w tym roku. Oprócz zdjęcia ogólnej fotograficznej grupy, majstrowie urządzą familijną zabawę w jednej z podmiejskich okolic dla rodzin, zaproszonych gości i mających przybyć na uroczystość tę starszych zgromadzenia takiegoż cechu z Warszawy.

**Z giełdy łódzkiej.** W myśl zapadłej uchwały komitetu giełdowego, w dniu dzisiejszym rozpoczęto wprowadzone w rannych godzinach zebrania giełdowe. Podczas trwania zebrania (od godz. 11-ej do 12-ej w południe) sala giełdowa zgromadziła liczny zastęp kupców i bankierów. Toczyły się rozmowy o położeniu obecnym rynku pieniężnego w Łodzi, o braku ogólnym zaufania, wyrażającym się w odmawianiu kredytu, oraz o zawieszeniu wypłat przez jedno z towarzystw akcyjnych wyrobów bawełnianych w Łodzi, którego pasywa obliczają na 2½ miliona rubli.

Co do samych tranzakcyj, to takowych nie uskuteczniono wcale, gdyż, jakkolwiek były zaofiarowania, nie znalazły one jednak chętnych odbiorców. Głównie zaofiarowywano papiery dywidendowe. Poszukiwano również listy zastawne seryi VI-ej (4½%), za które chciano płacić po 98.25.

**Ze szkoły muzycznej.** Lekcye w szkole muzycznej kończą się 15 czerwca; na ten dzień naznaczony jest popis wychowańców szkoły, który odbędzie się w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia".

**Okólnik.** Zarządzający tutejszym oddziałem Banku Państwa wydał okólnik do podwładnych sobie pracowników w sprawie przyjmowania na siebie obowiązków opiekunów obwodowych kuratoryum trzeźwości. Okólnik ten wydany został wskutek polecenia głównego zarządu Banku Państwa w Petersburgu, który w odezwie swojej zaznacza, iż pp. zarządzający oddziałami Banku Państwa mogą powołać urzędników podwładnych sobie instytucyj do pełnienia obowiązków opiekunów obwodowych bez uprzedniego porozumiewania się w tym względzie, oraz zgody ze strony centralnego zarządu Banku Państwa. We wszystkich jednak wypadkach, kiedy pełnienie wzmiankowanych obowiązków przez urzędników odbijać się będzie niekorzystnie na interesach służby, pp. zarządzający oddziałami obowiązani są komunikować centralnemu zarządowi.

**Premiówki.** W onegdajszem 21-em ciągnieniu pożyczek premiowych banku szlacheckiego wygrane padły na następujące numery i serye:

Rb. **200.000** ser. 1927 № 31.
Rb. **75.000** ser. 14147 № 39.
Rb. **40,000** ser. 7975 № 46.
Rb. **25,000** ser. 6888 № 40.

Po rb. **10,000**: ser. 2 № 50, ser. 1112 № 32, ser. 15480 № 16.

Po rb. **8.000**: ser. 6328 № 31, ser. 11825 № 47, ser. 12486 № 49, ser. 12880 № 50, ser. 13690 № 25.

Po rb. **5,000**: ser. 987 № 35, ser. 3820 № 25, ser. 6615 № 36, ser. 7425 № 22, ser. 10563 № 43, ser. 12512 № 50, ser. 15422 № 31, ser. 15447 № 22.

Po rb. **1,000**: ser. 98 № 47, ser. 733 № 24, ser. 1142 № 15, ser. 4890 № 41, ser. 7419 № 4, ser. 9558 № 6, ser. 10029 № 4, ser. 10389 № 14, ser. 10701 № 31, ser. 10720 № 49, ser. 11227 № 11, ser 11481 № 5, ser. 11960 № 33, ser. 12661 № 16, ser. 12850 № 5, ser. 13313 № 3, ser. 13338 № 40, ser. 13645 № 49, ser. 14920 № 49, ser. 15096 № 13.

**Jesień w maju.** Wczoraj termometr spadł nagle na 5 stopni poniżej zera, co w połączeniu z deszczem wytworzyło aurę listopadową. Publiczność, zarzuciwszy sakpalta, ukazała się na mieście w ciepłej odzieży.

**Kontraktowe.** W bardzo już wielu domach w naszem mieście rządcy od osób, wynajmujących lokale, pobierają haracz, zwany „kontraktowem." Haracz ten ściągają zarówno przy wynajmie mieszkań, jak i przy odnawianiu kontraktów. Niektórzy rządcy doszli w tym kierunku do takiej doskonałości, że ustanowili niemal normę pobieranego wynagrodzenia, a opierających się temu dodatkowi nie dopuszczają do wynajęcia lokalów.

**Niedokładna waga.** Dochodzą nas zażalenia ze strony konsumentów na niedość ścisłe zachowywanie wagi masła śmietankowego, sprzedawanego po sklepach korzennych i spożywczych w cegiełkach jednofuntowych. Opaska, nalepiona na cegiełce, wyraźnie zaznacza wagę jednego funta, gdy tymczasem po zważeniu bardzo często okazuje się brak $^1/_8$ lub $^1/_{16}$ funta, co przy wysokiej cenie masła stanowi pokaźną różnicę dla nabywcy. Jak nas objaśniono, masło sprzedawane bywa w Łodzi w cegiełkach nienaruszonych, widocznie więc sami właściciele gospodarstw mlecznych nie przestrzegają dość skrupulatnie oznaczonej wagi.

**Ćwiczenia straży.** Straż ogniowa ochotnicza łódzka w piątek dnia 18 maja r. b. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe dla wszystkich sygnalistów pierwszych 4 oddziałów w domu rekwizytowym III oddziału.

**Pożary.** Na folwarku Zawistna spaliły się budynki gospodarskie, oraz sterta słomy. Straty znaczne.

— W majątku Dębsko, należącym do Karola Dembskiego, spaliły się dwie stodoły z krescencyą oraz młocarnia, sieczkarnia i t. d. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty znaczne.

— Na folwarku Mierzynek, należący do W. Popielskiego, spalił się budynek gospodarski wraz z inwentarzem martwym. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

———

## Z KRAJU.

—·—

**Błaszki.** W tych dniach jakaś zupełnie nieznana z nazwiska włościanka, przybywszy do Błaszek, widocznie w przystępie szału, udała się pod cmentarz miejscowy i tam, nazbierawszy chróstu, zapaliła go i na ogniu tym poczęła piec sobie ręce i nogi, a potem dopiero powiesiła się na pobliskiem drzewie. Straszna ta śmierć wywarła wrażenie na mieszkańcach Błaszek.

**Jędrzejów.** W jednej z wiosek, śliczna wiochna zapałała miłością do jednego z parobczaków. Inny starał się o jej względy, ale bezskutecznie. Ponieważ był natarczywy i „przeszkadzał" w połączeniu się węzłem małżeńskim z ulubionym, dziewczyna postanowiła natręta zastrzelić. Zamiar swój urzeczywistniła. Wieczorem z nabitą fuzyą poszła pod okna zalotnika, którego znieść nie mogła... i... dała doń ognia w chwili, gdy jadł kolacyę. Kula przeszła mu głowę, rana jednak nie jest śmiertelną. Dziewczynę mściwą odstawiono do więzienia w Kielcach.

**Wychodźtwo.** W № 17 „Łomż. gub. wied." zamieszczono obszerne wykazy osób, o miejscu zamieszkania których władze nie posiadają żadnych wiadomości. Pomijając zbiegłych rekrutów i żołnierzy rezerwy, szczególnie licznych w pow. szczuczyńskim, ostrołęckim i kolneńskim, zastanawia brak znacznej ilości ludzi, nie objętych spisami wojskowemi, kobiet i mężczyzn robotników. Liczba osób tej kategoryi, znajdujących się niewiadomo gdzie, w dwóch tylko gminach pow. ostrowskiego: Szulborze-Koty i Poręba—dochodzi do pokaźnej cyfry 180 osób. Brak tak znacznej liczby osób w pomienionych gminach wytłómaczyć się da jedynie wychodźtwem wiosennem na zarobki do Prus, gdyż, jak wiadomo, wychodźtwo to przybrało w roku obecnym rozmiary niezwykłe.

**Kielce.** Ilość młodzieży, garnącej się do wrót szkolnych, wywołała potrzebę otwarcia oddziałów równoległych w tutejszem gimnazyum męskiem, w którem obecnie są trzy oddziały równoległe w pierwszych trzech klasach. Ponieważ wobec dużej ilości uczniów w klasach normalnych i równoległych zachodzi konieczność otwierania w najbliższej i dalszej przyszłości nowych oddziałów, aż do klasy piątej włącznie, przeto należy myśleć poważnie o budowie gmachu, któryby dał możność swobodnego pomieszczenia w nim takiej ilości klas, jaka okaże się niezbędna przez wzgląd na hygienę szkolną. Pierwotnie zdawało się, że ofiarowane przez miasto 20000 rb. na budowę gmachu, łącznie z 10000 rb., które pokryte być miały z funduszów gimnazyalnych, będą dostateczne; gdy jednak przyszło do opracowania kosztorysu okazało się, iż budynek kosztować będzie 51000 rb. Ta okoliczność utrudnia sprawę i odwleka jej załatwienie przynajmniej na lat parę, przez co wypadnie dwie, a później może i więcej klas umieścić w lokalu wynajętym po za obrębem gmachu gimnazyalnego.

— Krążące od lat kilku wieści o budowie kolei wąskotorowej od stacyi Miechów do cukrowni Szreniawa, prawdopodobnie spełnią się wkrótce.

**Straszna zbrodnia.** We wsi Przystajnia, pow. częstochowskiego, dnia 9 maja r. b., o godz. 10 wieczorem, zbrodniarze podpalili dom ze sklepikiem, będący własnością kupca starozakonnego, zamykając na zewnątrz wejścia do domu podpalonego, oraz do sąsiedniego, mieszczącego karczmę, aby tem utrudnić mieszkańcom ratunek. Z pobliskiego probostwa pobiegli do miejsca wypadku: wikaryusz ks. Szarecki i mąż siostry proboszcza, p. Pluciński. Zbrodniarze, korzystając z ich nieobecności, weszli na probostwo, uderzeniami siekiery w głowę i nożem śmiertelne zadali rany p. Plucińskiej, schorzałemu proboszczowi, starcowi w łóżku, ks. Walentemu Kurochowi, rozbili siekierą czaszkę aż do mózgu i wreszcie córeczce pp. Plucińskich zadali cios w głowę, obcinając palce u ręki. Ks. Kuroch zmarł trzeciego dnia. Plucińska dotychczas do przytomności nie powróciła i słaba jest nadzieja co do jej życia. Zbrodniarze rozbili kufer, w którym było około 150 rubli, nie zdążyli nic jednak zabrać, gdyż ich spłoszyli wracający od pożaru ks. Szarecki i Pluciński. Władze z Częstochowy zjechały na miejsce dla przeprowadzenia śledztwa. Kilka podejrzanych osób aresztowano, a główny sprawca podobno zbiegł zagranicę.

---

## Korespondencya.

—·—

*Berlin, 13 maja.*

Tutejszy „Localanzeiger" ogłasza wywiad swojego reportera z jednym z wybitniejszych dyplomatów austryackich. Według zdania tego dyplomaty wszyscy książęta, prócz królewicza włoskiego, przybyli na uroczystości berlińskie tylko jako figury reprezentacyjne. Obecność zaś następcy tronu włoskiego ma ten sam charakter, jak gdyby sam król włoski przybył i książę Neapolu w imieniu swego ojca porozumiewał się z obu cesarzami w kwestyach, dotyczących trójprzymierza.

Nie rozchodzi się tu naturalnie o jakieś zawikłania na wschodzie, ani o zagarnięcie przez Austryę Macedonii lub Albanii, albowiem między Austryą a Włochami przyszedł do skutku układ, na podstawie którego żadne z dwóch mocarstw na swoją rękę nie będzie działać na Wschodzie. Układ ten jest tajny i był zapewne przedmiotem rozmowy monarchów.

Co do aliansu austro-niemiecko-włoskiego dyplomata oświadczył, że należało go zaakcentować dobitnie, ku czemu najlepiej posłużył zjazd sprzymierzeńców. Nie zachodzi wprawdzie żadna obawa zakłócenia pokoju, ale ogólna sytuacya jest niepewna. We Francyi może powstać pewnego dnia potężny mąż stanu, który porwie za sobą cały naród i zaniepokoi całą Europę, trzeba więc było zacieśnić węzły trójprzymierza. Cesarz niemiecki ma o armii austryackiej wysokie wyobrażenie i uważa ją za drugą w Europie, najlepszą po pruskiej, i nie było to wcale przypadkowe, że właśnie w tych dniach Cesarz Wilhelm podkreślił austryacko-niemiecką spójnię wojskową.

Cesarz Wilhelm wie, czego chce. Z depeszy do wicekróla Indyi widać jasno, że chodzi mu o dobre stosunki z Anglią. Cesarz Wilhelm widzi wewnętrzny rozstrój w Austryi i rozkład we Włoszech i nie chciałby pozbawić się sympatyi angielskich. Przez nawiązanie ściślejszych stosunków z Anglią, umocnił także cesarz niemiecki międzynarodowe stanowisko królestwa włoskiego, które wskutek aliansu z Niemcami nie mogło dotychczas okazywać Anglii tyle sympatyi, ile tego wymagają interesy Włoch na morzu Śródziemnem.

Jak więc widzimy, zjazd sprzymierzeńców w Berlinie ma niemałą doniosłość polityczną. Trzeba jednak skonstatować jeden fakt: podróż cesarza Franciszka zaskoczyła niespodzianie nietylko publiczność, ale nawet sfery, uchodzące zazwyczaj za „wtajemniczone". Dyplomacya wiedziała wprawdzie, że cesarz odpowie na wizytę cesarza Wilhelma, nie wiedziała jednak nic, kiedy i z jakiej okazyi ta wizyta przedsięwzięta będzie. Nawet ambasadorowie w Wiedniu i w Berlinie nie mogli dać w tej mierze żadnych wyjaśnień.

I jedna jeszcze ciekawa okoliczność zasługuje na uwagę, bo zrobiła ona wyłom w szablonowej tradycyi dyplomacyi; oto petraktacye w sprawie podróży cesarza do Berlina prowadził nie minister Gołuchowski, lecz osoba, mająca wprawdzie zdolności, jednakże żadnego tytułu po temu nie posiadająca, t. j. książę Karol Egen zu Fürstenberg. Magnat ten, posiadający niemiecką i austryacką przynależność, cieszący się względami Cesarza Wilhelma, był do tej misyi odpowiedni, a niezwyczajna forma tego pełnomocnictwa

---

4)

# W PIRENEJACH.

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy.

—·—

(Dalszy ciąg—patrz № 111).

Co cechuje jednak wszystkie ludy przysiadłe do tych gór, to wesołość, pogodny na życie pogląd.

„Naród basków — powiedział Gumboldt jest to naród, który tańczy u stóp Pirenei."

Dodałbym, który u ich stóp ciągle też śpiewa.

Nietylko on jeden, bo i te sąsiadujące z nim bliżej i dalej ku Śródziemnemu morzu, w wesołości nie dają mu się prześcignąć.

I jak gdyby nie gniotły ich troski życiowe, nie mroził im krwi w żyłach surowy w zimie klimat, nie wyciskały nieszczęścia z ócz ich łez, na każdym niemal kroku, dają one upust tej wesołości, w wir swój pociągającej nawet tych, którzy się jej nie z weselem w duszy przyglądają.

Ten przypirenejski człowiek, czy zamieszkuje on dolinę Bethmalską czy prowincye Bearneńską i Baską, temperamentem swoim i uczuć żywością, przywodzi mi na pamięć tych awanturniczych jego kraju poetów, napełniających wieki średnie odgłosem swojej wesołości, poetyczności i zuchwałych miłostek.

Jak ci poeci, lubi on przenosić się z miejsca na miejsce, jak oni pożąda swobody ducha i rozkoszy życia, kocha kobietę namiętnie, składając jej w ofierze, jak wielki powiada: „myśli swych przędzę i swych uczuć kwiaty".

Ale kochając ją jednak całym ogniem swej duszy, składając w swoim języku ku jej czci, nierzadko odznaczające się prawdziwą poezyą rymy, nie rozckliwia się dla niej tak jak oni, mazgajowato, nie roztapia w pożerającem go uczuciu, ale zdradzony przez kochankę, bądź też spotkawszy się z lodem w jej sercu, robi dobrą minę w złej grze, pociesza się jak może, niepowodzenia swego nie bierze tragicznie.

I pod tym względem, przypomina mi on nie takiego dajmy na to de Ventadorna, który kochając się do zapamiętania, prosi Boga, gdy miłość, nie na zawsze, ale na jeden tylko dzień od niego się odwróci, by go zabrał z tej ziemi, ale raczej tego niezrównanego Piotra Cardinala, który poślizgnąwszy się na drodze swego życia w pogoni za kobietą, nietylko, że smutku nie daje po sobie poznać, ale przeciwnie, wszystkim którzy uszy ku słuchaniu mają powiada:

„Z miłości rzadko zysk się darzy,
„A za to codzień strata
„Niechajże kto na głowę chory
„Z jejmością tą się brata,
„Ja tam nie skory".

dodając w uzupełnieniu tego wyznania, ale już z prawdziwie heroiczną brawurą:

„Nigdym wesoło tak nie igrał
„Jak gdym kochankę stracił,
„Ja przegrywając siebiem wygrał
„Na czystom się zbogacił."

VII.

Przesądnym i wysoce religijnym jest też ten pirenejski lud, a w dolinie Bethmalskiej zachowały się zwyczaje przypominające daleko po za nią mieszkające ludy.

Urodziny, małżeństwo i zgon święcone tu są odmiennie niż gdzieindziej we Francyi, a pogrzebowe obrzędy przenoszą nas myślą po za góry i morza, ku dzikim skałom Albanii i Korsyki.

W parę godzin po przyjściu na świat, ubierają tu dziecko w strojne szaty i układają w kolebkę, którą stosownie do jego płci pokrywają szalem różowym albo białym.

Jeśli jest chłopcem, z chwilą ukazania się takowego na świecie, rozlegają się do koła domu jego rodziców rewolwerowe strzały, nieść go musi do kościoła najpiękniejsza, jaka jest dziewczyna, ale nie wolno jej po drodze obejrzeć się na nikogo, dziecku bowiem przyniosłoby to nieszczęście.

Kobieta nie wychodzi tu za mąż jak gdzieindziej, lecz jest porywaną przez mężczyznę.

W wigilię ślubu, do mieszkania jej rodziców przychodzi grupa młodych ludzi z jej przyszłym.

Zastają dom szczelnie zamknięty.

Narzeczony uderza trzy razy do drzwi, zabarykadowane z jego oblubienicą jej towarzyszki, odpowiadają mu głośnym śmiechem.

Rozpoczyna się śpiewany dyalog, przybyli wyliczają dary, z jakiemi do panny przyszli, ale to wszystko nie wzrusza jej bynajmniej.

(D. c. n.).

miała służyć do tego, aby pertraktacye przenieść ze sfery politycznej w cieplejszą i serdeczniejszą atmosferę przyjazni. Rozchodziło się także o to, aby załagodzić i usunąć nieporozumienie, wybuchłe wskutek odpowiedzi Thuna na interpelacyę posłów polskich i czeskich; sprawę tę chciano jednak załatwić, nie posługując się ciężkim dyplomatycznym aparatem i dlatego właśnie misyę tę poruczono księciu Fürstenbergowi.

Zdziwienie kół politycznych, ministrów i ambasadorów, kiedy dowiedziały się o bliskim wyjeździe cesarza, było ogromne, tak wielkie, że w pierwszej chwili dało powód do nieporozumień i kwasów. W Wiedniu i w Berlinie obrazili się dyplomaci, że nawet przed nimi chowano sprawę w tajemnicy, przedewszystkiem niezadowolonym był hr. Nigra, ambasador włoski w Wiedniu, i hr. Lanza, ambasador włoski w Berlinie. Uspokojono ich jednak wkrótce. Taksamo ambasadorowie angielscy w Wiedniu i w Berlinie Rumbold i Lascelles dowiedzieli się dopiero z dzienników o podróży cesarskiej.

Petraktacye trzymano dlatego w tajemnicy, że w Wiedniu obawiano się intryg wysoko postawionych osób, celem udaremnienia podróży. Czeska magnaterya ogromnie jest dotychczas rozgoryczona dymisyą hr. Thuna, którą przypisują intrydze pruskiej i współdziałaniu hr. Gołuchowskiego, choć upadek Thuna spowodowały czynniki, stojące bliżej Luegera, niż Gołuchowskiego.

Uroczystość familijna, mianowicie ogłoszenie pełnoletności następcy tronu, dała oficyalny powód do podróży cesarzowi austryackiemu, choć nie ulega żadnej wątpliwości, że wchodziła tu w grę niemniej ważna sprawa familijna, dotycząca następcy tronu austryackiego.

Jak wiadomo, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przypuszczalny następca tronu austryackiego, ma silny zamiar zawrzeć z hr. Zofią Chotek związek małżeński i to nie morganatyczny, lecz zupełnie prawny i ważny. Hrabianka Zofia Chotek pochodzi wprawdzie ze starej, lecz nie równorodnej familii szlacheckiej, familia Choteków nie ma „jus connubii“ i nazwisko jej nie znajduje się w II części almanachu gotajskiego, gdzie wyliczone są książęce i hrabskie rodziny, którym przysługuje równorodność z panującemi domami. Tymczasem habsburskie prawo rodowe, zredagowane ostatecznie w latach trzydziestych przez cesarza Ferdynanda, ustanawia, że tylko ci książęta mogą dziedziczyć tron, którzy pochodzą z równorodnego małżeństwa; dzieci więc z małżeństwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie byłyby zdolne do sukcesyi.

Tutaj więc leży pierwsza wielka trudność. Źródło prawne: z którego wyszło prawo rodowe, nie podlegało żadnym wątpliwościom za czasów absolutystycznych, była niem: wola panującego. Ponieważ jednak prawo rodowe nie zostało dotychczas opublikowane w obowiązującej formie, przeto zachodzi obawa, że zarządzenia cesarza Ferdynanda mogłyby kiedyś zostać usunięte i unieważnione. Przyszły cesarz Franciszek Ferdynand miałby zupełnie prawo zmienić prawo rodowe w tym kierunku, że dzieci jego mogłyby dziedziczyć tron, z drugiej zaś strony arcyksiążę Otto, albo jego najstarszy syn, Karol, opierając się na tradycyi i prawie rodowem, zażądaćby mógł tronu dla siebie.

Trudność tę i ewentualny spór dynastyczny postanowił załatwić cesarz Franciszek Józef. Znana jest dobrotliwość i wyrozumiałość dla uczuć cesarza austryackiego: potrafił on więc pogodzić sprzeczne interesy polityczne z interesami uczuciowemi następcy tronu. Arcyksiążę oświadczył przed kilku miesiącami, że nigdy nie ożeni się bez wiedzy cesarza, cesarz więc mógł stanąć na przeszkodzie małżeństwu następcy tronu. Zamiast tego, monarcha zrobił wszystko, aby umożliwić małżeństwo, nie naruszając interesów dynastyi, prywatnej audyencyi bliską krewną hr. Zofii Chotek i rozmawiał z nią o trudnościach, stojących małżeństwu na przeszkodzie. Jawny ślub arcyksięcia z Zofią Chotek jest już postanowiony i odbędzie się w niedługim czasie.

Równocześnie jednak zawarowano interesy dynastyczne. Prawo rodowe zostanie ogłoszone w obowiązującej formie i stanowić będzie podstawową ustawę państwa, ważną po wszystkie czasy i niezależną od woli każdorazowego monarchy. Do sukcesyi dopuszczone będą tylko dzieci z równorodnego małżeństwa, to znaczy, że dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda od takowej są wykluczone, a prawo następstwa przejdzie na potomków arcyksięcia Ottona.

Pozostała jeszcze jedna trudność: stosunek z Węgrami. Stare prawo państwowe węgierskie nie zna warunku małżeństwa równorodnego—wobec czego dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hr. Chotek mogłyby pretendować do korony węgierskiej — choćby były wykluczone od sukcesyi austryackiej. Postawić przed węgierską izbą deputowanych ustawę, ustanawiającą prawo rodowe, podobne do austryackiego, byłoby rzeczą dość drażliwą, której skutkiem byłyby bardzo nieprzyjemne debaty parlamentarne. Znaleziono jednak wyjście. Wyszukano jakiś stary układ między obu połowami monarchii, t. zw. „pactum mutuae successionis,“ który sukcesyę węgierską ogranicza do tych książąt, którzy zdolni są do sukcesyi austryackiej. Tak więc i tę trudność usunięto. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te familijne sprawy były przedmiotem obrad obu cesarzy w Berlinie i że cesarz Franciszek Józef może pod tym względem liczyć na poparcie swego sprzymierzeńca.

---

## Z ROŻNYCH STRON.

**Katastrofa w tunelu.** W Glasgowie w Szkocyi zdarzyło się pod dworcem w Charing Cross straszne nieszczęście, mianowicie spotkały się dwa przepełnione pociągi robocze w bardzo długim, ciemnym tunelu. Gdy pierwszy pociąg, wiozący tysiąc przeszło osób, mężczyzn i kobiet, opuścił stacyę i przebył już połowę tunelu—maszynista spostrzegł sygnał wskazujący zajęcie linii, z trudem więc zatrzymał pociąg na miejscu. Skutkiem nieporozumienia z strażnikami sygnałów, wypuszczono po chwili drugi bardziej jeszcze przepełniony pociąg roboczy tym samym torem. Urzędnik, znajdujący się w ostatnim wagonie stojącego w tunelu pociągu, usłyszawszy łoskot nadjeżdżającego drugiego—z godną podziwu odwagą pobiegł w jego kierunku dla rzucenia jeszcze zawczasu kilku petard na szyny. Już było jednak za późno i porwany wnet parowcem odniósł ciężkie obrażenia. W jednej chwili rozległ się straszliwy łoskot, oraz przeraźliwy krzyk i jęk. Zupełne ciemności czyniły wypadek jeszcze straszliwszym. Rychło jednak z pobliskiego dworca nadbiegła liczna służba, zaopatrzona w pochodnie i latarnie. Szczątki 3 wagonów ostatnich zupełnie rozbitych piętrzyły się pod samo sklepienie tunelu, a z pod gruzów wydobyto kilkadziesiąt ciał strasznie poszarpanych.

**Kolej podziemna w Londynie.** Podziemna kolej elektryczna w Londynie, którą wykończają obecnie, jest prawdziwie najbardziej interesującą koleją tego rodzaju. Łączy ona główną część handlową z główną częścią fabryczną miasta. Cała linia wynosi 9 kilometrów, koszty budowy przedstawiają cyfrę 65,000,000 marek. Pociągi będą puszczane jeden za drugim, początkowo w przeciągu 2 i pół minuty czasu, później zaś po zwiększeniu się ruchu w 2 minuty. Nowy i dosyć oryginalny sposób zaoszczędzenia pracy zastosowano przy robotach koło urządzenia tej kolei, gdyż można było tunelowi nadać żądane zwroty pochyłości i spadki nie mnożąc przytem kosztów; każda stacya leży nieco wyżej niż sama linia, tak że nadchodzące pociągi zmuszone są jechać pod górę i w ten sposób hamować swój bieg.

---

# Z PETERSBURGA.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w tych dniach wyższe władze rządowe rozważały wszczętą przez ministeryum spraw wewnętrznych sprawę zmian w trybie nabywania praw do praktyki dentystycznej. Na przyszłość praktyka dentystyczna z tytułem dentysty ma być wzbroniona osobom, które nie ukończyły kursu szkół dentystycznych; osobom takim jednakże atoli ma być zachowany wzgląd, iżby, nie uchylając natychmiast tytułu dentysty, pozostawić ten tytuł osobom, które nabyły go już drogą zwykłą, oraz pozostawić prawo nabywania tego tytułu na nowo osobom, które bądź już dziś są zapisane w szeregi uczniów dentystów, bądź też otrzymały świadectwa z odbytej u ostatnich nauki.

— Według dzienników petersburskich, ministeryum sprawiedliwości postanowiło przyjmować do kancelaryi władz centralnych i miejscowych kobiety, nie przyznając im atoli praw służby rządowej.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że wskutek licznych podań do ministeryum skarbu od spółek akcyjnych i udziałowych o powiększenie kapitałów zakładowych przez zapisywanie na te kapitały innych funduszów odbyła się w departamencie handlu i przemysłu narada, która uznała za rzecz możliwą zezwolić na powiększenie kapitałów zakładowych przez doliczanie do nich wszelkich innych kapitałów (oprócz mających ściśle określone przeznaczenie, jak np. emerytalny, poprawy bytu robotników i t. p.), z zastrzeżeniem, aby wartość majątku nieumorzonego, nie przechodziła sumy kapitału zakładowego. Co do kapitału zapasowego, ten może być doliczany do kapitału zakładowego, z zachowaniem jedynie normy przepisanej, według której kapitał zapasowy ma czynić zawsze trzecią część zakładowego.

— Czytamy w „Now. Wr.“: Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym (11 maja) zgromadzenie ogólne senatu roztrząsało jedno z najpoważniejszych zagadnień życiowych: mianowicie prawa żydów, którzy w ciągu 10 lat opłacali I gildyę, zamieszkiwania po za linią osiadłości żydowskiej. Sprawę wszczynano już nieraz, lecz nie rozstrzygano jej ostatecznie. Żydzi zdobywali sobie wciąż prawa pobytu we wszystkich miejscowościach Cesarstwa, z chwilą, gdy przez 10 lat należeli do kupiectwa I-ej gildyi. W ten sposób żydzi bogaci, płacąc skarbowi 6—10,000 rb., nabywali prawa pobytu i możności prowadzenia interesów na całym obszarze państwa, aż nareszcie sprawa oparła się o senat. Początkowo i tu powstały różnice zdań. Wypowiedziano kilka rozmaitych opinij, z których żadna nie otrzymała wymaganej większości głosów. Sprawę tedy skierowano do konsultacyi w ministeryum sprawiedliwości, które opracowało wniosek pojednawczy, roztrząsany dziś w zgromadzeniu ogólnem senatu. Uchwała, jaka zapadła w tej mierze prawie jednomyślnością obecnych senatorów, kładzie kres zbyt dowolnemu tłómaczeniu przez żydów ich praw. Według tej uchwały żydzi, którzy wykupywali świadectwo I-ej gildyi przez lat 10, mają prawo pobytu po za linią osiadłości, lecz tylko w tem mieście, w którem wykupywali owo świadectwo gildyjne i w którem uważani byli za kupców czasowych I ej gildyi. Nadto, w razie zaprzestania wykupu świadectw I gildyi, żydzi tacy tracą zarazem prawo do mieszkania poza linią osiadłości“.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że konferencya akademii wojskowo-lekarskiej ostatecznie wyraziła życzenie, ażeby wychowańcy szkół realnych mieli wstęp do akademii na równi z wychowańcami szkół klasycznych. Wniosek ten, poparty przez ministeryum wojny, znajduje się obecnie w roztrząsaniu ministeryum oświaty. Dzienniki przypuszczają, że w najlepszym razie urzeczywistnienie wniosku może nastąpić w r. p. i że prawdopodobnie początkowo przyjmowanie realistów uważane będzie za środek tymczasowy.

---

## Najlepsza szkoła.

(Scenka z widowni wojny).

W jednej z gazet francuskich, p. W. Pawłowski pomieścił fantastyczną scenkę z widowni toczącej się obecnie w Afryce Południowej wojny, scenkę, która bądź co bądź jest doskonałą satyrą postępowania niektórych angielskich dowódców i panujących w tej armii stosunków. Przytaczamy ją też w całości.

Generał Buller, ukończywszy śniadanie, wyciąga się wygodnie w fotelu, a czytając „Timesa“, połyka wolnemi haustami kawę. Nagle porusza się, okazując silne zainteresowanie.

— Dobrze! doskonale! jeszcze jedna przegrana! John! John!—woła głośno—jeżeli ukończyłeś golić się, przyjdź tu; są nowości.

Z namiotu wychodzi śpiesznie młody, elegancki oficer, z brodą ogoloną do połowy.

— Słucham generale!

— Wiesz, John, w tej chwili dowiedziałem się, czytając „Timesa“, że ten przeklęty Gattacre znowu dał się pobić... Słowo daję, że tylko u nas w Anglii mają dobre wiadomości... Szkoda, doprawdy, że londyńskie gazety otrzymujemy z maleńkiem opóźnieniem. (Patrząc na datę). Tam do dyabła! to już jest dwa miesiące temu!

(Po chwili). Ale, powiedz, John, Gattacre dał się pobić... Podług mnie jest to wypadek cudowny, szczeźliwy: Gattacre nie żąda nigdy wskazówek, pozwala się poturbować, to go nauczy być ostrożniejszym na przyszłość. Bo wierzaj mi, młody człowieku, że najlepszą szkołą są doświadczenia, nabyte na placu boju; wszystkie teorye i manewry niucha tabaki nie warte! Szczęśliwy jestem, Johnie, że Gattacre dał się pobić: to go lepiej nauczy, niż sto zwycięstw. (Przerzucając „Timesa.") O i z Frenchem źle; połowa koni chora, druga połowa bez nóg. Prawdziwa wojna—to wielka nauka! gdy konnica zostanie bez koni, przekonać się wtedy można będzie o zdolności służących w kawaleryi do marszów pieszych i ataków na bagnety. Doprawdy, to będzie jedno z najważniejszych korzyści toczącej się kampanii; będziemy wiedzieć o tem, że konie mogą chorować i że podkowy nie są wieczne. Dziesięć lat nauki nie przekonałoby nas o tem.

Żołnierze przebiegający w popłochu.

— Boerzy!.. boerzy!.. jesteśmy zgubieni!

Generał Buller, kończąc spokojnie kawę.

— Ach! jak jestem szczęśliwy, że nas to spotyka: kazałem rozstawić warty, nie usłuchano mię, nieprzyjaciel naszedł pozycyę; to nas nauczy. Sam się przekonywasz, panie Johnie, że kary nie nauczą, trzeba doświadczenia, trzeba praktyki...

Oddział młodziutkich boerów otacza Bullera, jeden z młodzieńców zwraca się do generała:

— Poddaj się, generale!

— Jestem naczelnikiem batalionu szkolnego; ojciec kazał mi przyprowadzić cię...

Buller zwraca się do oficera kończącego pośpiesznie golenie:

— Patrz, Johnie, tak się bierze jeńców, śmiałością, tylko śmiałością. (Oddając boerowi szablę). Doprawdy! nie ma lepszej szkoły, jak wojna!

---

# Ostatnie wiadomości.

### Ameryka i Turcya.

W zatargu amerykańsko-tureckim nastąpiło znów pewne zaostrzenie. Rząd amerykański nosi się podobno z myślą wystąpienia z ultimatum, a jeden z dzienników londyńskich zapowiada, na podstawie informacyj, otrzymanych z Waszyngtonu, bliskie zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Turcyą i powierzenie Niemcom ochrony interesów amerykańskich w państwie otomańskiem. Zrozumiećby trudno postawę rządu amerykańskiego w tym wypadku, gdyby nie chodziło o manewry wyborcze. Mac Kinley, naraziwszy się swą przychylną Anglii polityką ogromnej większości narodu, sympatyzującej z boerami, pragnie okazać, że umie on w sprawach zagranicznych zdobyć się na energię i zwraca się uagle z przestarzałemi pretensyami do sułtana. Generał Lewis Wallace, który od r. 1881 do 1885 sprawował urząd posła amerykańskiego przy Wysokiej Porcie i dokładnie jest obeznany ze stosunkami tureckiemi, występuje energicznie w obronie sułtana. Oświadczył on kilku dziennikarzom w New Yorku, że zburzenie misyj amerykańskich podczas zaburzeń ormiańskich, skierowane było wyłącznie przeciwko ormianom, których ameryka nie broniła przeciwko kurdom. Ani jednemu amerykaninowi nie spadł włos z głowy podczas tych rozruchów. Gdyby nawet stało się inaczej, to Abdul Hamida tak samo winićby nie można za to, jak Mac Kinleya, gdyby np. indyanie ze szczepu apaczów wyrżnęli białych swych sąsiadów.

Trudno przypuszczać, aby z powodu wynagrodzenia w wysokości 90000 dolarów, potężne Stany Zjednoczone wypowiedzieć miały wojnę Turcyi. Pogróżkę zaś, co do zerwania stosunków dyplomatycznych Turcya przyjmie z właściwym sobie spokojem. Na zerwaniu tem Ameryka wyjdzie najgorzej, interesy bowiem Turcyi z tamtej strony oceanu są prawie żadne. Zresztą zwłaszcza Ameryce, mało przystoi tak energiczne dopominanie się wynagrodzenia za ostatecznie materyalne tylko straty, poniesione przez jej poddanych. Przypomnieć sobie wypada, że Stany Zjednoczone pomimo bezustannych reklamacyi właściwych rządów, nie zdobyły się nigdy na najmniejsze zadośćuczynienie za pomordowanych swojego czasu przez pospólstwo amerykańskie włoskich i austryacko-węgierskich poddanych. Wszelkie też prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że koła rządzące obecnie w Ameryce, pragną pogróżkami, skierowanemi pod adresem Turcyi, odwrócić uwagę kraju od zatargu południowo-afrykańskiego i uwolnić się w ten sposób od interwencyi, której domaga się ogromna większość ludności.

### Delegacye austro-węgierskie.

W niedzielę w zamku budapeszteńskim odbyło się uroczyste przyjęcie obu delegacyj przez cesarza Franciszka Józefa. Imieniem delegacyi przedlitawskiej przemówił do cesarza prezes jej, Jaworski, delegacyi zaś węgierskiej prezes jej Dezydery Szilagyi.

Cesarz Franciszek Jozef wygłosił w odpowiedzi na obydwa przemówienia mowę tronową, w której oświadczył, że położenie monarchii nie uległo zmianie.

Z delegatami austryackimi cesarz rozmawiał tylko dziesięć minut, z węgierskimi trzy kwadranse. Do delegata Kramarza wyraził cesarz nadzieję, że posiedzenia wiedeńskiej izby deputowanych niebawem już będą odbywały się prawidłowo.

Do delegata Kozłowskiego cesarz rzekł: „Sejm galicyjski dokonał wielkich zadań." W rozmowie z Wachnianinem cesarz pochwalił pojednawcze usposobienia sejmu galicyjskiego, który wszelkie różnice opinii umie wyrównywać drogą kompromisów. Wobec delegata Popowskiego wyraził cesarz radość swoją z tego, że galicyjski wydział krajowy i zarząd armii doszły do porozumienia w sprawie restauracyi zamku na Wawelu. Do delegata młodoczeskiego Paczaka rzekł cesarz: „Izba deputowanych nic nie pracuje." Paczak odrzekł: „Jesteśmy niewinni. Zmuszono nas do walki, którą przyjęliśmy niechętnie. Dla uspokojenia umysłów musi być przynajmniej zaprowadzony język czeski w wewnętrznem urzędowaniu władz." Cesarz odpowiedział: „Zapewniam pana, że ludowi pańskiemu żadna krzywda wyrządzona nie będzie." Kiedy delegat młodoczeski Kaftan w rozmowie swej z cesarzem zauważył, że naród czeski był zawsze wierny koronie, cesarz rzekł: „Potrzeba dowieść tego teraz, gdyż chwila jest bardzo poważna."

Hr. Gołuchowski, omawiając mowę cesarską, rzekł: „Jakkolwiek niema potrzeby rozwodzić się raz jeszcze nad tem, iż żadna ze specyalnych spraw politycznych nie spowodowała spotkania się obu monarchów w Berlinie, to jednak z drugiej strony nie wolno odmawiać temu spotkaniu wielkiego znaczenia politycznego. Jako utwierdzenie i wzmocnienie tych zasad, na których opiera się trwała budowa środkowo europejskiego związku pokojowego, znajduje trójprzymierze cenne uzupełnienie w zgodności poglądów Austro-Węgier i Rosyi na sprawy bałkańskie." O sprawie południowo afrykańskiej rzekł hr. Gołuchowski: „Akcya pośrednicząca jest z góry wykluczona. Skutek jej byłby pomyślny tylko wtedy, gdyby obie strony pośrednictwo przyjęły, co, jak wiadomo, nie nastąpiło."

# Telegramy.

**Kraków**, 15 maja. W ogólnej liczbie 70 doktoratów honorowych, udzielonych z powodu 500-letniej rocznicy założenia uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymali je między innymi: dr. Ignacy Baranowski, dr. Włodzimierz Brodowski, Ludwik Górski, Władysław Holewiński, dr. Henryk Hoyer, książę Tadeusz Lubomirski, Henryk Sienkiewicz, dr. Henryk Struwe, tudzież J. E. ksiądz biskup Henryk Kossowski. Z Petersburga: prof. Nencki, prof. Spasowicz, Pypin i Kondakow; z Moskwy Czyczeryn i Sklifasowski.

**Wiedeń**, 15 maja. Młodoczesi trwają przy tem, by jutro rozpocząć na nowo obstrukcyę, a wydany z niej tylko nowelę do ustawy przemysłowej.

**Wiedeń**, 16 maja. „N. W. Journal" dowiaduje się, jakoby rząd był przekonany, iż pomiędzy stronnictwami do zgody nie przyjdzie i postanowił już rozwiązać izbę, a nowe wybory na wrzesień rozpisać.

**Bruksela**, 16 maja. Według nadeszłych tu prywatnych wiadomości z Pretoryi, na ostatniem posiedzeniu „Volksraadu" czyniono Krügerowi gwałtowne wyrzuty, że przez swój upór wywołał nieszczęście dla Transwaalu. Wiadomość o zajęciu Kroonstadu wywołała w Pretoryi wielkie wzburzenie.

**Londyn**, 16 maja. Izba gmin uchwaliła projekt konstytucyi skonfederowanych kolonij australskich. Zapewnia ona koloniom wspólną taryfę, wolność handlu pomiędzy koloniami i wspólny zarząd armii. Chamberlain oświadczył, że istnieje projekt zaliczenia do członków rady tajnej przedstawicieli Kanady, Australii, Indyi i Afryki południowej po jednemu, przy równoczesnem zamianowaniu ich parami.

**Londyn**, 16 maja. Komendy boerskie, przeważnie orańskie, które w zeszłym tygodniu przebywały jeszcze w wąwozach gór Crinoline i Koranna rozpraszają się stopniowo. Zajęcie Kroonsztadu położyło kres dalszemu oporowi orańczyków. Farmy jednak stoją dotąd opuszczone, gdyż zbiegi obawiają się do nich powrócić.

**Londyn**, 16 maja. Lord Roberts natychmiast po zajęciu Kroonstadu wyprawił dywizye Rudle'a i Branbanta ku rzece Vaal. Lord Roberts spodziewa się, że w pięciu do sześciu marszach stanąć nad rzeką Vaal.

**Londyn**, 16 maja, Boerowie cofnęli się nad rzekę Vaal. Oddział boerów z Harrysmitgu cofa się ku Bethleemowi. Oddziały z Francfortu i Vrede koncentrują się w Heilbronnie. Według wiadomości z Johannesburga, zamierzają boerowie cofnąć się aż do Lydenburga i tam stawić ostateczny opór. Jeńcy angielscy będą również tam przeprowadzeni.

**Londyn**, 16 maja. Gen. Buller zajął Dundee. Dwa tysiące pięćset boerów ustąpiło do Glencoe.

---

### Stopy procentowe Banku Państwa.

| | |
|---|---|
| **Od skupu weksli:** | |
| Z terminem do 3 miesięcy . . . . | $5\frac{1}{2}$% |
| „ „ 6 „ . . . . | $6\frac{1}{2}$% |
| „ „ 9 „ . . . . | $7\frac{1}{2}$% |
| „ „ 12 „ . . . . | 8% |
| Na rach. specyalnym zabezpiecz. wekslami . | 7% |
| **Od pożyczek na papiery procentowe:** | |
| Na 4% Rentę Państwową . . . . | 6% |
| Na papiery % rząd. gwarant. przez rząd i hypot. | 7% |
| „ „ % prywatne . . . . | 8% |
| **Na rach. specyalnym zabezpieczonym:** | |
| 4% Rentą Państwową . . . . | $6\frac{11}{22}$ |
| Pap. % rządowemi gwarant. i hypot. . . | $7\frac{1}{2}$% |
| „ „ prywatnemi . . . . . | $8\frac{1}{2}$% |
| **Od pożyczek na zboże:** | |
| Wyd. bezpośrednio pożycz. i bankom . . | $6\frac{1}{2}$% |
| „ pośrednikom i dr. żel. . . . | 6% |
| Od pożyczek na inne towary . . . | 7% |
| „ „ „ kap. obrotowy dla gospod. rolnych i od pożycz. na maszyny i urządzenia rolnicze . . . . . . | 6—$6\frac{1}{2}$% |

---

## Reklamy.



### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Handke z Kalisza — Żukowicz, Bawli, Goldstein, Jagodziński i Głogowski z Warszawy — Psachin z Mińska — Beilin z St.-Petersburga.

HOTEL POLSKI. Difenbach z Tomaszowa — Maliszewski z Kielc — Mazowiecki ze Zduńskiej-Woli — Suniański z Ostryńska — Emmel i Przedborski z Warszawy — Masłowski z Pabianic.

# OGŁOSZENIE.

440—3—2

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 od 1 stycznia 1900 r. do 26 lutego 1900 r. i „Rozwój“ №№ 3, 5, 6, 21, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 31, 35, 36, 37, 42, 43, 44 od 4 stycznia r. b. do 11/23 lutego r. b. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 5/18 czerwca 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

| №№ frachtów | Czas przybycia: Rok i miesiąc | Czas przybycia: Data | STACYE: Wysyłająca | STACYE: Odbierająca | NAZWISKO: wysyłającego | NAZWISKO: odbiorcy | Ilość sztuk | GATUNEK TOWARU | Waga: pudy | Waga: funt. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1899/1900 | | | | | | | | | |
| 18502 | Grudzień | 23 | Białystok S.P.W. | Łódź | Ł. Rozental | Okaziciel | 2 | Przędza wełniana | 26 | 30 |
| 8724 | „ | 21 | St. Petersburg pos. | „ | Jefron | „ | 1 | Książki drukowane | — | 34 |
| 53014 | „ | 8 | Warszawa W. pos. | „ | E. Ostrowski | „ | 1 | Ocet zwyczajny | 1 | 16 |
| 54476 | „ | 21 | „ | „ | „ | „ | 1 | Esencya octowa | 2 | 30 |
| 54487 | „ | 21 | „ | „ | „ | „ | 1 | „ | 2 | 34 |
| 54485 | „ | 21 | „ | „ | „ | „ | 1 | „ | 2 | 37 |
| 54486 | „ | 21 | „ | „ | „ | „ | 1 | „ | 3 | 06 |
| 2757 | „ | 3 | Sokółka | „ | A. Kapelusznik | „ | 1 | Towary skórzane | 2 | 25 |
| 4159 | „ | 9 | Pietrowsk R. Ur. | „ | Filip AleksandrowSS | „ | 1 | Mąka żytnia | 5 | — |
| 48805 | „ | 18 | Moskwa miasto | „ | Filuman | „ | 1 | Wyroby blaszane | 1 | 26 |
| 1014 | „ | 28 | Siedlce | „ | Lipiecki | „ | 1 | Wanna cynkowa | 4 | 15 |
| „ | „ | „ | „ | „ | „ | „ | 1 | Beczka drew. stara | | |
| 238 | „ | 5 | Miłosna | „ | Łopatin | „ | 1 | Podpałki | 6 | — |
| 7550 | „ | 19 | Uralsk | „ | Gurewicz | „ | 2 | Towary wełniane | 4 | 16 |
| 104 | „ | 8 | Juskowice pos. | „ | Łotwic. Tow. Wiejsk. | Ł. Laskowski | 2 | Nasiona polne | 1 | 15 |
| 282 | „ | 12 | Nowki M. N. | „ | Tow. Man. N. Derbie- | „ | 1 | Gilzy papierowe | 7 | 35 |
| 297 | „ | 18 | „ | „ | „ (niewa SS. | Okaziciel | 2 | „ | 23 | 20 |
| 41244 | „ | 14 | Sergiewo M Jar. Ar. | „ | Boczkin | „ | 3 | Zabawki | 19 | 10 |
| 6053 | Styczeń | 2 | Kielce | „ | Lewkowicz | „ | 1 | Świece parafinowe | 2 | 35 |
| 5962 | Grudzień | 29 | „ | „ | Lewkowicz | „ | 1 | „ | 2 | 35 |
| 136 | „ | 4 | Samajewka | „ | Ziemiecki | „ | 1 | Towar łokciowy | 1 | 10 |
| 93528 | „ | 21 | Moskwa m. M. Kaz. | „ | S. I. Kagan | „ | 1 | Cynober | — | 12 |
| 8327 | „ | 7 | Klincy | „ | Tow. Waryszníkowa | „ | 1 | Proszek do gar. skór | 8 | 10 |
| 3299 | „ | 10 | Odesa Zastawa | „ | Tow. Przetw. Chem. | „ | 1 | Ogarki kwasu siarcz. | 5 | 30 |
| 5360 | „ | 9 | Żytomierz | „ | Eliasz Stawaczker | „ | 6 | Krzesła gięte | 9 | — |
| 324 | „ | 28 | Warszawa W. | „ | Frendenberg | „ | 1 | Skóry wyrobione | 2 | 30 |
| 30479 | „ | 3 | „ | „ | Wakareccy | „ | 1 | Pierniki | 2 | — |
| 323 | „ | 28 | „ | „ | Frendenberg | „ | 1 | Skóry wyrobione | 2 | — |
| 300 | „ | 28 | „ | „ | „ | „ | 1 | Lakier | 1 | 05 |
| 4489 | Grudzień | 15 | Warszawa m. W. | „ | Iwański | „ | 1 | Wyroby metalowe | — | 34 |
| 91 | Styczeń | 4 | „ | „ | Łurye | „ | 1 | Skóry wyrobione | 2 | 18 |
| 4490 | Grudzień | 15 | „ | „ | A. Woldan | „ | 1 | Wyroby metalowe | — | 35 |
| 35 | „ | 28 | „ | „ | Łurye | K. Szefner | 1 | Towar wełniany | 4 | — |
| 4428 | „ | 4 | Warszawa m. pos. | „ | Gufnakel | Wróblewski | 1 | Towar galanter. | 1 | 05 |
| 12997 | „ | 2 | Warszawa pos. | „ | Szteinliszler | Okaziciel | 4 | Makaron | 4 | 25 |
| 15900 | „ | 2 | Ryga III R. Or | „ | Wiktorya | „ | 1 | Beczka zel. używ. | 2 | 18 |
| 16773 | „ | 24 | „ | „ | Golm | „ | 1 | „ | 2 | 20 |
| 6919 | „ | 31 | Puszczyno | „ | „ | „ | 1 | Sól glauberska | 30 | 24 |
| 6346 | „ | 7 | „ | „ | Tentelewski | P. Gek | 1 | „ | 31 | 20 |
| 3850 | Listopad | 28 | Sosnowiec W. | „ | Jermułowicz Com. | Salon artyst. | 1 | Wyroby płócienne | 3 | — |
| 2518/5 | Grudzień | 19 | Kraków | „ | Z. Bielecki | „ | 1 | Obrazy w ramach | 3 | 04 |
| 4857 | „ | 28 | Kijów | „ | K. Szklar | Okaziciel | 1 | Towar galant. | — | 08 |
| 7699 | Październik | 20 | Połonne | „ | Boruch Miełamiedmo | „ | 2 | Kasza gryczana | 9 | 38 |
| 3300 | Grudzień | 10 | Odesa Zastawa | „ | Tow. Chem. prod. | „ | 1 | Ogarki kwasu siarcz. | 5 | 31 |

**Uwaga.** W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie 12 (25) czerwca r. b. o godz. 10 rano.

# PODZIĘKOWANIE.

Robotnicy oddziału przędzalniczego fabryki Towarzystwa Akcyjnego I. K. Poznański, wyrażając swą wdzięczność pracodawcom za dodatkową tygodniową zapłatę, składają na Pogotowie ratunkowe 50 rubli.

558-1-1



## Letnie mieszkanie

do wypuszczenia

**w Przygowie pod Pabianicami.**

563—3—1

# Zawiadomienie.

Sesya kwartalna Stowarzyszenia subjektów malarskich i lakierników, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą 20 b. m o godz. 2 popołudniu w domu Schwejgerta przy ulicy Mikołajewskiej № 67.

562—16—1

# Rezydencya

do sprzedania 3 mile od Łodzi. Przestrzeń ogólna 150 morgów. W tem: ziemi ornej 60 morgów, łąk nawodnianych 23 m., ogrodu owocowego i parku 30 m., reszta przestrzeni starsze i młodsze zagaje, 1000 drzew owocowych, park z starodrzewa złożony. Dom mieszkalny, murowany na suterenach, piętrowy, obszerny, dom dla służby murowany, budynki gospodarcze w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy kompletny. Bliższa wiadomość na miejscu: przez Lutomiersk w Szydłowie.

559—3—1

# Ogłoszenia drobne.

Bona polka, znająca krawieczyznę poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 607-3-2

Bona francuska z dobrym akcentem, życząca sobie przyjąć miejsce w miesiącach letnich, zechce zgłosić się na ulicę Zawadzką № 1 m. 3. 591—3—3

Bardzo ładna otomana solidnej roboty zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Konstantynowska № 16 w herbaciarni. 613—3—.1

Chcę pożyczyć rb. 2000 na № 1-szy hypoteki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. M. 593—3—3

Do Paryża współtowarzysza podróży na Wiedeń poszukuję. Al. Majewski dependent ul. Północna № 19 m. 10. 597—3—3

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do domu prywatnego potrzebna szwaczka. Promenada 21, drugie piętro. 610—1—1

Fortepian kwadratowy sprzedam tanio, zdatny do nauki dzieci. Tamże wózek dwukołowy ze skrzynią. Krótka 8 m. 10. 594—3—3

Jest do sprzedania magiel. Wiadomość ul. Andrzeja № 55. 606-3-2

Józef Nowacki, Łódź, ul. Zawadzka № 17. Introligatornia wykonywa księgi handlowe według wzorów, wyroby pluszowe, skórzane i płócienne. Naklejanie i lakierowanie map, oprawy obrazów, portretów i fotografij oraz oprawy wszelkich książek, starannie, tanio i na termin. 10—10

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 62. 336—26—17SS

Magazyn Mód „Felicya“ ul. Zielona № 3. Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryzkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo nizkie, Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337—26—16SS

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Osoba inteligentna, posiadająca gruntownie znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specyalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. Osoba. 598—12—1WC

Przyjmuję zamówienia na koncerty, amatorskie przedstawienia, zabawy etc. oraz udzielam lekcyi na różnych instrumentach. Długa 23—15. 582—2—1

Potrzebny jest zaraz młody człowiek, kawaler, mający gotówki rb. 150 ze średnim wykształceniem, do interesu rękodzielniczego bez znajomości tegoż fachu na korzystnych warunkach i dochodach, ewikcya zapewniona. Oferty pod literami A. B. C. proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju“. 614—3—1

Potrzebne zdolne spódniczarki. Południowa № 25. Gabryela. 611—3—.1

Potrzebne panny do szycia do pracowni A. Minor. Nawrot № 2 m. 16. 609 —3—-SCS

Przyjmuję znaczenia i rysowanie. Składowa № 15 m. 2. 612-3-1SPP

Panna mówiąca po niemiecku potrzebna natychmiast do mleczarni. Adres w redakcyi „Rozwoju“. 601—3—3

Potrzebna jest sklepowa do sklepu kolonialnego. Wiadomość ul. Piotrkowska № 307 w restauracyi. 589—6—4

Rolnik z poważnemi świadectwami poszukuje posady rządcy, ekonoma lub pomocnika. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Rolnik“. 590—3—3

Sklep kolonialno-galanteryjny dobrze wyrobiony do sprzedania zaraz lub od 1 lipca Milsza 27. 3-3

Sklep rzeźnicki do sprzedania z całym urządzeniem zaraz. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 603—3—2

Wóz parokonny na resorach bardzo mocny do sprzedania. Główna 59 w fabryce wózek. 605—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Emilii Bronowska wydana z gminy Brus. 602—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Herszek Salbe wydana z Radogoszcza. 592—3-3

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 3 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111